



RAPORTY **i ANALIZY** **3/2022**

Cztery miesiące wojny na Ukrainie

1. Aspekt militarny
2. Środki aktywne przeciwko Polsce

Przygotował Dział Dokumentacji i Analiz Reduty Dobrego Imienia pod kierunkiem Macieja Świrskiego

Cztery miesiące wojny na Ukrainie.

1. Aspekt militarny
2. Środki aktywne przeciwko Polsce

Przygotował Dział Dokumentacji i Analiz Reduty Dobrego Imienia.

(Stan z dn. 23 czerwca)

*Dofinansowano ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego
i Ignacego Jana Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego - edycja 2022 Wolność po polsku.*



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Wstęp

Minęło już ponad 100 dni od rozpoczęcia się pełnoskalowego ataku Rosji na Ukrainę. Europa nie doświadczyła tego rodzaju działań zbrojnych od czasów II Wojny Światowej. Bohaterski opór Ukraińców ocalił nie tylko ich państwowość, ale także do tego stopnia osłabił potencjał Rosji, iż uważa się, że Rosja przez najbliższą dekadę nie będzie zdolna do ponownej agresji. Choć do końca wojny jest zapewne jeszcze daleko, a walki na wschodzie Ukrainy codziennie zbierają śmiertelne żniwo wśród ukraińskich żołnierzy i cywilów, to już teraz można wyciągnąć liczne wnioski z przebiegu tego konfliktu. Wyraźnie widać dziś, jak przeszacowane były zdolności ofensywne Rosjan i jak słabo dowodzona była armia rosyjska szczególnie w pierwszej fazie wojny. Wielu analityków nie doceniło zdolności narodu ukraińskiego do oporu, ale też potencjału dostarczonej – szczególnie przez USA i Wielką Brytanię – jeszcze przed wybuchem wojny nowoczesnej lekkiej broni przeciwpancernej. Wywiad rosyjski nie docenił zdolności Zachodu do udzielania pomocy wojskowej Ukrainie. W naszych ubiegłorocznych analizach dotyczących hipotetycznego przebiegu rosyjskiej agresji na państwa NATO wskazywaliśmy na zdolności NATO, a szczególnie USA, do przerzutu sprzętu do Europy i na wschodnią flankę NATO. W momencie agresji na Ukrainę i związanego z tym wzrostu zagrożenia w naszym regionie, USA zareagowały przetruceniem ekwiwalentu brygady elitarniej 82 Dywizji Powietrznodesantowej. Wielkość wojsk amerykańskich w Polsce wzrosła tym samym do około 10 tysięcy żołnierzy. Szybko doszło również do zabezpieczenia przestrzeni powietrznej nad Polską przez lotnicze patrole państw NATO.

Tak jak przewidywaliśmy w analizach poświęconych koncentracji wojsk rosyjskich wzdłuż granic Ukrainy, to Polsce przypadła kluczowa rola w procesie przekazywania zachodniego wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Polska stała się swoistym hubem zaopatrzeniowym Ukrainy, co znacząco ułatwiło dostarczenie broni dla armii ukraińskiej. Fakt ten sprawił, iż polityczna pozycja Polski w widoczny dla wszystkich sposób uległa umocnieniu. Staliśmy się jako kraj kluczowym elementem projekcji siły USA w Europie. Zapowiedzi zakupu znacznych ilości nowoczesnego uzbrojenia wskazują, jak poważnie rząd podchodzi do kwestii bezpieczeństwa, starając się w maksymalny sposób rozwinąć własne zdolności obronne.

W wymiarze humanitarno-moralnym przyjęcie w krótkim czasie ponad 3 milionów uchodźców wojennych z Ukrainy było wydarzeniem bez precedensu w najnowszej historii Europy. Zostało to docenione przez społeczeństwo ukraińskie i światową opinię publiczną. Relacje z Ukrainą podniesione zostały na nieznaną dotąd poziom, co w istotny sposób rozszerza możliwości powojennej kooperacji obu krajów. Nie trzeba przypominać, iż taki rozwój wypadków stanowi istotną zmianę układu sił w naszym regionie. Nie wszystkie państwa zachodnie przychylnie patrzają

na tego rodzaju proces wzmocnienia się krajów naszego regionu i ponownego wzrostu znaczenia USA w Europie.

W naszej analizie koncentrujemy się na przybliżeniu dotychczasowego przebiegu wojny w wymiarze militarnym. Opisujemy skuteczną obronę Kijowa i Charkowa oraz przebieg walk w Donbasie.

Część I

1. Kampania kijowska

Kampania kijowska, która w ciągu kilku dni miała zapewne zakończyć się zajęciem stolicy Ukrainy przez wojska rosyjskie i zamachem stanu zmieniającym rząd w Kijowie na prorosyjski, zakończyła się kompletną klęską. Nie osiągnięto celów politycznych, poniesiono również porażkę militarną, bowiem nie zdołano rozbić sił ukraińskich broniących stolicy, ani nawet zamknąć Kijowa w szczelnym pierścieniu blokady. W efekcie wycofanie się spod Kijowa, ściślej z obwodu kijowskiego, a w konsekwencji również z obwodów czernihowskiego czy sumskiego, było dla Rosjan koniecznością wojskową – zgrupowania operacyjne na froncie północnym, po obu stronach Dniepru, poniosły ogromne straty i wyczerpały zdolności ofensywne. W ciężkich walkach o Hostomel, Irpień, Buczę i Moszczun wykrwawiły się zwłaszcza jednostki powietrzno-desantowe, uznawane za elitarne. Równie nieudane były operacje na wschodnich podejściach do stolicy, gdzie pod Browarami zatrzymano rosyjskie kolumny pancerne. W obwodzie czernihowskim i sumskim broniło się wiele miast, atakowane były rozciągnięte kolumny zaopatrzeniowe, rosyjska kontrola nad wielkimi połaciami teoretycznie zajętego terenu była znikoma, rósł w siłę ukraiński ruch oporu – aktywna była zarówno obrona terytorialna, jak i siły specjalne. Na froncie północnym wojska interwencyjne poniosły ogromne straty w sprzęcie, m.in. pancernym, nie osiągając żadnego celu – nie tylko nie zajęto Kijowa (nawet go nie okrążono), ale nawet nie kontrolowano żadnego większego miasta, np. skutecznie broniącego się m.in. siłami 1 Samodzielnej Brygady Pancерnej Czernihowa.

Nieudana kampania kijowska miała swoje przyczyny w błędnym przekonaniu rosyjskich władz, że opór ukraiński nie będzie powszechny, część wojska skapituluje, a rosyjskojęzyczna część społeczeństwa poprze inwazję. Winą za powyższe hurraoptymistyczne oceny oraz przekonanie, iż uda się zmienić lub zmarginalizować władze ukraińskie obarcza się dość powszechnie FSB. Jak

donosili potem rosyjscy dziennikarze śledczy, Władimir Putin stracił przez to zaufanie do FSB, a jej zadania zostały przekazane GRU.

Duże znaczenie w udanej obronie Kijowa miała ukraińska powszechna wola walki, przejawiająca się w masowym zgłaszaniu się w szeregi Obrony Terytorialnej (m.in. 112 Brygada OT i inne oddziały ochotnicze), jak się jednak okazuje, silne były również jednostki operacyjne Sił Zbrojnych Ukrainy, w tym rozlokowane wokół stolicy bataliony m.in. 72 Brygady Zmechanizowanej. W pierwszych godzinach 24 lutego impet rosyjskiego natarcia na zachód od Kijowa przyjęły na siebie wybrane grupy taktyczne armii i gwardii narodowej oraz lokalna samoobrona, a na zapleczu, na ulicach stolicy, ochotnicy i obrona terytorialna. W kolejnych dniach dość szybko organizowała się liczna Obrona Terytorialna, która skutecznie wsparła jednostki operacyjne pododdziałami bojowymi (zwłaszcza niszczycielami czołgów, wyposażonymi w przekazane przez Wielką Brytanię granatniki NLAW) opartymi na weteranach. Ukraińska OT zabezpieczała tyły, prowadząc m.in. operacje kontrdywersyjne i patrolowe. Dzisiaj już wiemy, że pod stolicę ściągano również regularne jednostki wojsk pancerno-zmechanizowanych i artylerii. Skuteczna obrona stolicy była pierwszą, ale niezwykle ważną, fazą wojny, mającą wpływ na decyzję o wycofaniu się sił inwazyjnych z całego ukraińskiego frontu północnego.

2. Kampania charkowska

Nieudana dla sił interwencyjnych była również kampania charkowska. Założenie, że w części rosyjskojęzyczne miasto szybko zostanie izolowane i podda się w ciągu kilku dni, okazało się błędne. W mieście pozostały silne jednostki ukraińskiej armii i gwardii narodowej. Szybko zorganizowała się obrona terytorialna, która okrzepła i już w pierwszych dniach zaczęła atakować przeciwnika. Obok istniejącej obwodowej 113 Brygady OT, w samym mieście sformowano w marcu drugą, 127 Brygadę OT. Skoro o OT mowa, to warto wspomnieć, że do wybuchu wojny intensywnie rozwijano obronę terytorialną (OT) – powstało 25 brygad (100-124) – ale z czasem jej szeregi znacznie się zwiększyły, powstawały nowe formacje, w tym szczebla brygady (kolejne brygady OT rozwinięto w dużych miastach, jak wspomniany Charków, ale też Lwów, Odessa, Dnipro, dublując istniejące tam, przedwojenne obwodowe brygady OT).

Siły te nękały interwencji w bezpośredniej bliskości Charkowa, a z czasem przeszły do ofensywy. Wojska rosyjskie nigdy nie zdołały opanować obwodu charkowskiego, ani nawet zamknąć miasta w pierścieniu blokady, natomiast ponosiły w walkach duże straty.

Niedawna ukraińska ofensywa pod Charkowem zaczęła się na przełomie kwietnia i maja, i doprowadziła do zajęcia wielu miejscowości na północ, północny-wschód i wschód od miasta. 5 maja, w rozmowie głównodowodzącego SZU gen. Załużnego z szefem Połączonego Komitetu

Szefów Sztabów USA gen. Milley'em, Załężny poinformował m.in. o prowadzonych kontratakach w rejonie Charkowa i Iziium. Trzon zgrupowania uderzeniowego tworzą tam m.in. 92 i 93 brygady zmechanizowane oraz, sformowana już po wybuchu wojny, wspomniana 127 Brygada OT. 15 maja – symbolicznie – 227 batalionu 127 Brygady Obrony Terytorialnej wyszedł na granicę z Rosją w obwodzie charkowskim, na północny-wschód do miasta. Wyczerpały się również rosyjskie zdolności ofensywne na południu od Iziumu, na kierunku Słowiańsk-Kramatorsk. Kierunek ten został skutecznie zaryglowany przez siły ukraińskie, a nacierający ponieśli duże straty, zwłaszcza w broni pancernej niszczonej przez mobilne zespoły przeciwpancerne.

Mimo, że 1/3 obwodu charkowskiego wciąż znajduje się pod kontrolą rosyjską, sytuacja wokół samego miasta polepszyła się na tyle, że 29 maja do Charkowa przybył prezydent Wołodymyr Zelenski (pierwsza wojenna podróż prezydenta poza region stolicy). Zelenski chwalił władze w Charkowie, ale jednocześnie zdymisjonował szefa obwodowej SBU, który „nie pracował na rzecz ochrony miasta od pierwszych dni inwazji”.

Na przełomie kwietnia i maja walki toczyły się m.in. nad granicą ukraińsko-rosyjską, siły rosyjskie usiłowały zatrzymać ofensywę, zachowane zostało pewne status quo w regionie. Odsunięcie sił przeciwnika od samego miasta poskutkowało także zmniejszeniem intensywności ostrzałów miasta, zmniejszyła się również skala bombardowań i straty ludności cywilnej. Jednak w połowie czerwca 2022 wydaje się, że Rosjanie powrócą na tym terenie do taktyki barbarzyńskich ostrzałów Charkowa. Przyczyną tej przerwy może być chwilowy niedostatek techniki wojskowej - wyrzutni wieloprowadnicowych "Grad" lub amunicji do nich.

3. Kampania donbaska

Od początku wojny kierunek donbaski, zdobycie obwodów ługańskiego i donieckiego, miał dla sił rosyjskich i separatystycznych duże znaczenie. Kampania rozgrywała się jednak w cieniu wydarzeń spod Kijowa, Mikołajowa, czy Charkowa. Tymczasem trwała tam bitwa na wyniszczenie i mimo zaciętego oporu siły ukraińskie powoli spychane były z utrzymywanych pozycji, zwłaszcza w obwodzie ługańskim. W kwietniu i maju walki w Donbasie jeszcze bardziej się zintensyfikowały. Obie strony wzmacniały tam swoje siły, m.in. przerzucając je spod Kijowa. Ważnym czynnikiem było też zmęczenie strony ukraińskiej, której wojska w Donbasie były w znikomym stopniu rotowane.

Walki w Donbasie są niezwykle ciężkie, wykrwawiające obie strony, ze zmasowanym użyciem artylerii lufowej i raketowej. Siły rosyjskie zdolne są do uderzeń na wąskich odcinkach frontu, jednakże uzyskując przewagę liczebną i siły ognia, wciąż posuwają się do przodu, m.in. zdobywając miasta Popasna i Łyman. Na przełomie maja i czerwca walki koncentrowały się w

rejonie Siewierodoneck-Lisiczańsk, gdzie Rosjanie zamierzają okrążyć i zniszczyć co najmniej kilkutyśne zgrupowanie operacyjne sił ukraińskich, oraz na kierunku Łyman-Słowiańsk. Z szumnie zapowiadanej bitwy o Donbas pozostała więc z końcem maja bitwa o resztki (5%) obwodu ługańskiego. Działania bojowe skupiają się głównie na styku obwodów charkowskiego, donieckiego i ługańskiego, na pozostałych odcinkach siły rosyjskie są bierne, notuje się co najwyżej aktywność taktyczną oraz ostrzały artylerii i naloty lotnictwa.

Jak ocenia brytyjski wywiad „Rosja osiągnęła większe sukcesy lokalne niż we wcześniejszych etapach kampanii dzięki zmasowaniu sił i ognia na stosunkowo niewielkim obszarze. Zmusza to Rosję do zaakceptowania ryzyka w innych miejscach okupowanego terytorium. Celem politycznym Rosji jest prawdopodobnie zajęcie całego terytorium obwodów donieckiego i ługańskiego. Aby to osiągnąć, Rosja będzie musiała zabezpieczyć kolejne trudne cele operacyjne poza Siewierodoneckiem, w tym kluczowe miasto Kramatorsk i główną drogę M04 Dniepr-Donieck”. Celem operacyjnym wciąż pozostaje więc zniszczenie ukraińskiego zgrupowania operacyjnego w rejonie Słowiańsk-Kramatorsk oraz zajęcie obszaru Siewierodoneck-Lisiczańsk, czyli ostatniego skrawka obwodu ługańskiego. Rosyjskie natarcia czołowe, czasami flankowe, poprzedzone są zmasowanym ostrzałem artyleryjskim (w tym najcięższych kalibrów, np. armat Pion 203 mm, moździerzy 2S4 kal. 240 mm, czy wyrzutni pocisków termobarycznych TOS-1 kal. 300 mm) oraz wspierane z powietrza przez samoloty szturmowe i śmigłowce.

Poszczególne miejscowości, zwłaszcza te, o które trwają dłuższe walki, np. węzły komunikacyjne – Wołowacha, Rubiżne, Awdijiwka, Popasna, Mariupol, a obecnie Siewierodoneck – są dosłownie zrównywane z ziemią, najpierw zmasowanym, wielogodzinnym ostrzałem artyleryjskim, a następnie w walkach bezpośrednich (szturmach). W razie braku postępów w natarciu, sytuacja się powtarza – znowu ostrzał artyleryjski wszystkimi dostępnymi środkami (moździerze, artyleria polowa, artyleria raketowa, systemy minowania narzutowego itd.) i znowu atak czołgów oraz piechoty (grup szturmowych). Koncentracja ogromnych sił rosyjskich na wybranych odcinkach frontu pozwala wciąż jeszcze na przesuwanie linii frontu na zachód (ostatnio tempo natarcia nie jest większe niż 0,5-1 km dziennie). Jednak atak na umocnione i osłonięte minami zmotywowane siły obrony oznacza powolne i krwawe „wgryzanie” się w teren (szczególnie ciężkie i krwawe walki toczą się w terenie zurbanizowanym) i wyczerpuje siły rosyjskie w Donbasie, które już wcześniej uzupełniano m.in. żołnierzami zmobilizowanymi na terenie regionu.

Jakiegokolwiek sukcesy, powolne ale stałe, okupione są ciężkimi stratami, a nawet spektakularnymi, medialnymi porażkami taktyczno-operacyjnymi (np. niedane próby forsowania rzeki Doniec, podczas którego strona rosyjska mała stracić co najmniej ekwiwalent batalionu), stąd Kreml sięga po nowe zasoby ludzkie. Na front wysyłane są rosyjskie oddziały ochotnicze na bazie organizacji patriotyczno-wojskowych oraz wojskowych firm prywatnych (najemniczych) w rodzaju tzw. Grupy

Wagnera (oddział wagnerowców walczył m.in. w Popasnej, wagnerowcy pilotują również m.in. szturmowe samoloty Su-25). Trafiają tam też zmobilizowani w Donbasie i rezerwiści formacji Bojowej Rezerwy Armii Państwowej (BARS). Poważny rezerwuar zasobów ludzkich to blok siłowy Republiki Czeczeńskiej (Rosgwardia) oraz, mobilizowane od niedawna, organizacje Wojska Kozackiego w Rosji (co najmniej cztery oddziały, w tym m.in. Oddział Kozaków Dońskich „Don”).

Niestety, krwawe walki, w tym zmasowane ostrzały artylerii lufowej i raketowej, wyczerpują również siły obrony, stąd konieczne było wprowadzenie na niektóre odcinki frontu oddziałów Obrony Terytorialnej, gorzej wyszkolonych i uzbrojonych niż jednostki operacyjne armii czy gwardii narodowej. To rodzi pewne kryzysy taktyczne i społeczne. Już wcześniej pozwolono, żeby ukraińska OT posiadała broń ciężką oraz wykonywała zadania bojowe na linii frontu, poza macierzystym regionem. Z 32 brygad OT blisko 25 – w pełnym lub częściowym składzie – bierze obecnie udział w walkach na froncie.

Stwierdzenie prezydenta Zeleńskiego, że codziennie w Donbasie ginie 60-100 żołnierzy, a ok. 500 odnosi rany, należy uznać za przyznanie się do dużych strat własnych i ogromnej dynamiki działań bojowych, z dominującą rolą zmasowanych ostrzałów artylerii. Z późniejszych danych wynika, że straty ukraińskie są jeszcze większe. Straty atakujących Rosjan są oczywiście dużo większe, zwłaszcza w oddziałach pancernych. Batalionowe grupy taktyczne wyczerpują zdolności ofensywne i muszą być rotowane. Straty w żołnierzach kontraktowych uzupełniane są mobilizowanymi zasobami ludzkimi gorszej jakości, co nierzadko prowadzi do degradacji zdolności bojowych jednostek i drastycznemu ograniczeniu stanu osobowego plutonów i kompanii.

Jako niewątpliwy sukces Kremla w maju należy odnotować zajęcie całego Mariupola. Heroiczna obrona pułku Gwardii Narodowej „Azow” i 36 Samodzielnej Brygady Piechoty Morskiej oraz innych formacji zbrojnych na terenie podziemnych kompleksów kombinatu „Azowstal” – z operacyjnego punktu widzenia – nie miała już sensu. Obrońcy pozbawieni jedzenia i wody pitnej zmuszeni byli do ukrywania się w tunelach (mając kilkuset ciężko rannych i grupy cywilów), a rosyjskie siły blokujące „Azowstal” były już niewielkie – resztę, (np. jednostki piechoty morskiej) przerzucono na front. Ukraińskie naczelne dowództwo wydało rozkaz poddania się zgrupowania operacyjnego w Mariupolu, po wcześniejszej ewakuacji części cywilów i rannych. W ten sposób uratowano kilkuset rannych żołnierzy, jednakże nikła jest szansa na ich wymianę, bowiem można się spodziewać pokazowego procesu nacjonalistów i „terrorystów” z Azowa. Z operacyjnego punktu widzenia siły rosyjskie poniosły w Mariupolu duże straty, z drugiej jednak strony zniszczono dwie doborowe jednostki ukraińskie (elementy 36 Brygady Piechoty Morskiej i Pułku Gwardii Narodowej „Azow”), biorąc do niewoli niemal 2,5 tys. żołnierzy z wyższą kadrą dowódczą

obu jednostek. Łączna liczba ukraińskich jeńców wojennych znajdujących się w rosyjskiej niewoli szacowana jest przez wywiad brytyjski na około 5600 ludzi.

4. Kampania chersońska

Na froncie południowym zgrupowania nacierające z Krymu w początkowej fazie wojny odniosły największe sukcesy. Jedną z głównych osi natarcia pozostał kierunek na Chersoń-Mikołajów i dalej na obszar nadmorski i Odessę. Ofensywa na południu szybko zaczęła wytracać impet. Wprawdzie siły rosyjskie zajęły Chersoń i Melitopol, ale utknęły na lewej flance zgrupowania pod Mikołajowem, a na prawej flance na dalekich przedpolach Krzywego Rogu i Zaporozża. Podejścia do Mikołajowa zostały skutecznie zaryglowane przez siły ukraińskiej obrony. Atakujące oddziały rosyjskie ze zgrupowania krymskiego poniosły na tym odcinku duże straty i utraciły inicjatywę operacyjną. Front południowy ustabilizował się i od dłuższego czasu jest względnie spokojny – działania bojowe ograniczają się do ostrzałów artylerii czy starć niedużych grup bojowych. Inicjatywa powoli przechodzi na stronę ukraińską, miejscami przeprowadzane są taktyczne kontrataki. Szacuje się, że przy odpowiednich odwodach, koncentrowanych m.in. w rejonie Krzywego Rogu, w obwodzie dniewopietrowskim i chersońskim, siły ukraińskie mogą przejść do działań zaczepnych na większą skalę. Całkowicie bezpieczna wydaje się już Odessa, bowiem po stracie okrętu desantowego „Saratow” w porcie w Berdiańsku (porażonego w marcu, prawdopodobnie rakietą Toczka-U), a zwłaszcza po stracie krążownika i zarazem okrętu flagowego „Moskwa” (porażonego w kwietniu systemem przeciwokrętowym „Neptun”) Flota Czarnomorska przeszła do defensywy, a oddziały piechoty morskiej weszły do walk na lądzie. W takiej sytuacji możliwa jest blokada morska portów ukraińskich, natomiast w ocenie ekspertów desant na wybrzeże czarnomorskie, np. w rejonie umocnionej Odessy, nie jest raczej możliwy (tym bardziej, że obronę przeciwokrętową wzmocniły przekazane przez Danię systemy Harpoon). W obliczu zaostrzającego się niedoboru zboża w Afryce pojawiły się w przestrzeni medialnej koncepcje użycia floty państw NATO do ochrony statków wypływających z Odessy.

5. Prognozy

Prezydent Wołodymyr Zełenski w wywiadzie telewizyjnym 21 maja poinformował, że Ukrainy broni obecnie 700 tys. żołnierzy wszystkich formacji zbrojnych, co oznacza prawie potrojenie liczebności Sił Zbrojnych Ukrainy od momentu początku wojny (przed inwazją było to 250 tys. żołnierzy SZU, oraz dodatkowe 100 tys. z lutego). Tymczasem minister obrony Ołeksij Reznikow

14 maja informował, że są plany zwiększenia liczebności SZU do 1 mln. Następuje przebrojenie wielu jednostek na sprzęt pochodzenia zachodniego, jednakże odnotowuje się problemy z wyposażeniem i uzbrojeniem niektórych jednostek, zwłaszcza dotyczy to batalionów obrony terytorialnej (liczebność OT już w kwietniu osiągnęła liczbę 110 tys. ludzi).

Coraz częściej w Kijowie mówi się więc o przygotowywaniu się do odzyskania ziem utraconych po 24 lutego, co jednakże oznaczać może wielotygodniowe, a nawet wielomiesięczne ciężkie walki. Mimo, że siły rosyjskie ulegają wyczerpaniu, a mobilizowane siły ukraińskie rosą, należy uznać, że odbicie ziem utraconych po 24 lutego, będzie trudne, kosztowne i długotrwałe (nie wspominając już o reszcie Donbasu i Krymie, utraconych po 2014 roku). Siły rosyjskie przygotowują na wielu odcinkach obronę, mając w dalszym ciągu ogromną przewagę w lotnictwie i artylerii, wciąż jeszcze zadając bolesne straty uderzeniami pocisków manewrujących Kalibr czy Iskander.

Należy zgodzić się z ekspertami Ośrodka Studiów Wschodnich, którzy w raporcie z 27 maja piszą: „Krystalizują się plany Kremla co do przyszłości okupowanych terytoriów. Wypowiedź Pieskowa należy uznać za wsparcie pojawiających się koncepcji zakończenia wojny w zamian za ustępstwa terytorialne Ukrainy i dopuszczenie do częściowego jej rozbioru. Deklaracje przedstawicieli rosyjskich urzędników oraz działania „integracyjne” podejmowane w obwodach chersońskim i zaporoskim świadczą o tym, że siły rosyjskie – nie czekając na formalną decyzję polityczną Kremla – budują fundamenty organizacyjne uzasadniające jej podjęcie w najbliższych miesiącach. Realizacja tego scenariusza będzie przedstawiana jako zwycięstwo Rosji zdolnej do kontynuowania polityki scalania „ziem rosyjskich”. Oczywiście do tego należy dodać „referendum” w Donbasie i aneksję całości obwodów ługańskiego i donieckiego”.

Należy mieć na uwadze, że pod okupacją rosyjską jest obecnie duża część wschodniej i południowej Ukrainy. Według ukraińskiego wydania Forbes, według stanu na pierwszą połowę maja, pod okupacją rosyjską miało znajdować się prawie 21% terytorium Ukrainy, tj. prawie 125 tys. km² (23 lutego pod okupacją było 7% i 43 tys. km²), obszar wielkości ok. 1/4 terytorium Polski. Można sądzić, że nawet przy dalszych dostawach broni z zagranicy i pełnej mobilizacji ukraińskich zasobów ludzkich, odbijanie ziem pod okupacją może być nie tylko długotrwałe, liczone w miesiącach, ale i krwawe. Operacje ofensywne będą bez wątpienia trudniejsze niż operacje obronne, zwłaszcza na umocnionych przez przeciwnika obszarach. W sytuacji przedłużającej się wojny, wciąż kluczowe będą dla Kijowa nieprzerwane dostawy broni i amunicji z krajów NATO. Dostawy broni, od strzeleckiej aż po ciężką (czołgi, artyleria etc.), uzupełniają obecnie straty w jednostkach liniowych oraz pozwalają na formowanie i wyposażanie nowych jednostek. Przewaga technologiczna powoli przesuwana jest na korzyść strony ukraińskiej, która otrzymuje sprzęt NATO coraz nowszej generacji (np. obiecane systemy raketowe Himars, a być może też cięższe M270A1 MLRS, przekazane już polskie systemy artyleryjskie Krab, francuskie systemy artyleryjskie Caesar,

obiecane przez USA duże drony MQ-1C Gray Eagle itd.), podczas gdy rosyjskie siły zbrojne sięgając muszą po sprzęt zmagazynowany, o gorszych parametrach bojowych (przykładowo do Melitopola przybyły czołgi T-62).

Warto zauważyć, że Rosjanom nigdy nie udało się wywalczyć pełnego panowania w powietrzu. Nie udało się im w pierwszej fazie wojny zniszczyć ukraińskiej obrony przeciwlotniczej dalekiego zasięgu (S-200 i S-300). Najniższe piętro obrony przeciwlotniczej zostało skutecznie nasycone przenośnymi zestawami przeciwlotniczymi typu Stinger i Piorun. Rozśrodkowanie lotnictwa oraz korzystanie z małych lotnisk i prawdopodobnie też drogowych odcinków lotniskowych pozwoliło lotnictwu ukraińskiemu do dziś zachować pewne zdolności bojowe.

Kluczowe znaczenie miała zapewne bardzo bliska współpraca wywiadowcza Waszyngtonu i Kijowa. Dokładana skala i obszar tej współpracy są z oczywistych względów utajnione, ale można założyć, że Amerykanie (oraz inne kraje NATO) dzielili się danymi z rozpoznania satelitarnego i elektronicznego. Amerykańskie media podały informację, że strona amerykańska nie przekazywała Ukrainie informacji wywiadowczych na temat miejsc pobytu najwyższych dowódców wojskowych Rosji, a także danych o celach znajdujących się poza granicami Ukrainy. Wielką pomocą okazał się również stworzony przez należącą do Elona Muska firmę SpaceX telekomunikacyjny system satelitarny Starlink. System wykorzystuje zaawansowane satelity umieszczone na niskiej orbicie. Za pomocą dostarczonych w marcu terminali władze i wojska ukraińskie mogły utrzymać skuteczną i bezpieczną łączność bez wykorzystywania infrastruktury naziemnej. Analiza doniesień internetowych z Ukrainy (zarówno zawodowych mediów, jak i poszczególnych informacji w mediach społecznościowych) każe przypuszczać, że system Starlink umożliwił Ukraińcom zachować świadomość sytuacyjną pola walki na poziomie taktycznym i strategicznym z tego względu, że Rosjanie w żaden sposób nie mogą przerwać tej łączności ani jej zakłócić. Próba „zestrzelenia” satelitów Starlink jest niemożliwa (ze względu na ich ilość i łatwą odtwarzalność) a poza tym byłby to akt wojny przeciwko Stanom Zjednoczonym. Z doniesień internetowych można również wnioskować, że Starlinki są wykorzystywane także w łączności ukraińskich systemów kierowania ogniem – pojawiło się doniesienie o stworzeniu przez Ukraińców specjalnej aplikacji GIS Arta pozwalającej na dobieranie celów dla rozproszonego ognia baterijnego. Polega to na dysponowaniu jednostkami w zależności od potrzeb i odległości przy użyciu algorytmu, który analizuje zbierane informacje SIGINT i dysponuje cele dla jednostek znajdujących się w odpowiedniej odległości. Platformą łączności dla tej aplikacji są właśnie szyfrowane, odporne na zakłócenia połączenia Starlink.

Część II

1. Aspekt dezinformacji i walki informacyjnej przeciwko Polsce podczas rosyjskiej agresji na Ukrainę. Użycie środków aktywnych.

Od początku istnienia Związku Sowieckiego dezinformacja była jednym z głównych – obok militarnych – sposobów osiągnięcia celów strategicznych Kremla. W ciągu lat istnienia ZSRS udało się sowietom rozwinąć całą gamę narzędzi oddziaływania (zarówno dezinformacyjnego, jak i wywierania wpływu) ogólnie nazywanych w nomenklaturze służb sowieckich a później rosyjskich - активные мероприятия czyli „środki aktywne” Zjawisko to w Stanach Zjednoczonych nazywane jest Active Measures (AcMe). W Polsce jest słabo znane, a wśród osób interesujących się polityką często uznawane za „teorie spiskowe”. Generalnie na poziomie niespecjalistycznym – czyli publicystów, aktywistów i dziennikarzy – percepcja problemu jest słaba lub żadna.

Termin AcMe, znany na Zachodzie do roku 2016 tylko wśród specjalistów zajmujących się dezinformacją, w świadomości społeczeństw pojawił się wraz z oskarżeniami Rosji o ingerencję w wybory w Stanach Zjednoczonych oraz następującym po tym śledztwie znanym pod nazwą „Russian Collusion Investigation” lub „Special Consuel Investigation”. Miało ono doprowadzić do „wykrycia prawdy o rosyjskiej ingerencji w wybory”, które wygrał Donald Trump. W wersji popkulturowej termin ten pojawił się w serii 8 serialu „Homeland”. Od kiedy termin *active measures* będący dosłownym tłumaczeniem rosyjskiego активные мероприятия (transkr. *aktivnyje meropriyatiya*) zaczął być używany przez dziennikarzy, stał się znany opinii publicznej. O środkach aktywnych w Polsce pisali też badacze z Ośrodka Studiów Wschodnich¹. Autorzy polskiego opracowania podają następującą definicję środków aktywnych:

„Pojęcie środki aktywne oznacza ofensywne przedsięwzięcia o charakterze dezinformacyjnym, decepcyjnym, dywersyjnym, destabilizującym i agenturalnym, wynikające z założeń i priorytetów polityki zagranicznej ZSRR, których celem było zmuszenie przeciwnika do działań w kierunku pożądanym dla Moskwy. Termin łączy różne techniki wykorzystywane w operacjach wpływu na otoczenie międzynarodowe ZSRR oraz operacjach wsparcia polityki zagranicznej Kremla”²

W dalszej części wywodu autorzy stawiają tezę, że Rosja przejęła metodologię i sposoby działania ZSRS³ w tym obszarze, a przy dostępie do nowoczesnych technologii, w tym przede wszystkim do Internetu, jeszcze je udoskonaliła i zwiększyła skuteczność oddziaływania oraz zasięg.

¹ Zob. Jolanta Darczewska, Piotr Żochowski, ŚRODKI AKTYWNE, Rosyjski towar eksportowy, w: Punkt Widzenia nr 64, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2017

² Tamże, str. 8.

³ W publikacjach Reduty Dobrego Imienia konsekwentnie używamy nazwy „Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich” i skrótu ZSRS, jako prawidłowej i zakotwiczonej w polszczyźnie nazwy, wypartej w okresie PRL

W Stanach Zjednoczonych badania nad sowieckimi środkami aktywnymi podjęto na początku lat 80. Wynikało to z bezpośredniej obserwacji przez amerykańskie czynniki przywódcze bezradności USA w obliczu działań, których nie można było zdefiniować jako bezpośrednią agresję militarną ani też infiltrację wywiadowczą w klasycznym stylu (operacje pod przykryciem, nielegalowie itp.), a jednak mających niezwykle istotny wpływ na sytuację międzynarodową i wewnętrzną Stanów Zjednoczonych. W 1981 roku w ramach Departamentu Stanu utworzono *Interagency Active Measures Working Group*, w skład której wchodziłi przedstawiciele Centralnej Agencji Wywiadowczej, Federalnego Biura Śledczego, Agencji Wywiadu Obronnego (wywiad wojskowy USA), Departamentu Sprawiedliwości i Agencji Informacyjnej Stanów Zjednoczonych. W toku prac tej grupy roboczej zinventaryzowano i zmapowano wiedzę instytucji wchodzących w skład grupy na temat sowieckich metod dezinformacji i decepcji⁴. Okazało się wówczas, ku zdumieniu uczestników, że do tej pory wymiana informacji pomiędzy amerykańskimi instytucjami Wspólnoty Wywiadowczej (Intelligence Community) na temat sowieckich dezinformacji prawie nie istniała⁵. W wyniku intensywnych prac opublikowano raport stworzony na podstawie wcześniejszych opracowań wewnętrznych⁶. Dokument ten w 1986 roku dotarł do Kongresu i został ujawniony opinii publicznej. Przedstawiono w nim wykryte sowieckie środki aktywne, opisano sposoby wywierania wpływu przez Sowietów na społeczeństwa wolnego świata. Trzeba powiedzieć, że nawet dzisiaj, po prawie 40 latach, dokument ten robi wrażenie na czytelniku pamiętającym okres zimnej wojny.

Okazało się, że rozmaite ruchy pokojowe, organizacje praw człowieka, grupy obywatelskie, a nawet media były zinfiltrowane przez Sowietów. Wywierali oni wpływ na proces rozbrojeniowy, starali się przejąć kontrolę nad Międzynarodowym Ruchem Kobiet, infiltrowali środowiska medialne, przede wszystkim po to, aby zdyskredytować amerykańską Inicjatywę Obrony Strategicznej (SDI). W konsekwencji Stany Zjednoczone podjęły szereg przedsięwzięć, aby ograniczyć możliwości sowieckiego oddziaływania.

Po tzw. „upadku komunizmu” czujność w stosunku do spadkobiercy ZSRS – Rosji spadła, pomimo pełniej świadomości, że w dziedzinie *bezopastnosti* zmiany w Rosji są pozorne. Atmosfera „końca historii” i upojenie zwycięstwem w Zimnej Wojnie wraz z nadchodzącymi nowymi zagrożeniami –

przez termin „radziecki”, będący typową „kradzieżą semantyczną” staropolskiego słowa pochodzącego od „rady” – miejskiej. Komuniści chcieli tym słowem zastąpić jednoznacznie negatywnie kojarzone słowo „sowiecki”. Tę operację także można zaliczyć do kategorii środków aktywnych.

⁴ Decepcja – w dawnym języku polskim słowo to oznaczało „oszustwo”. Współcześnie jest to termin z dziedziny militarnej i związanej z bezpieczeństwem narodowym, oznaczający przedsięwzięcia mające na celu zmylenie przeciwnika, skłaniające go do podjęcia decyzji i działań po myśli adwersarza prowadzącego działania deceptyjne. Zob: Glossary of Intelligence Terms, Wyd. Central Intelligence Agency, 1978. Approved for Release 2000/09/29 str. 4.

⁵ Rozmowa Macieja Świrskiego z „Joe Doe”, ostatnim żyjącym członkiem IAAMWG, Waszyngton, 25.09 2018 roku.

⁶ Zob: Active Measures: A report on the Substance and Process of Anti-U.S. Disinformation and Propaganda Campaigns, US Department of State Publication 9630, Released August 1986,

przede wszystkim terroryzmu islamskiego – usunęła na bok zachodnie obawy przed Rosją, a ta wraz z końcem Zimnej Wojny uzyskała dostęp do wszystkich, do tej pory zakazanych dla niej, technologii, w tym do technologii pochodzenia militarnego, jaką jest Internet. W konsekwencji zachodnie technologie – dzięki rosyjskiemu doświadczeniu i biegłości w dezinformacji, deprecji i środkach aktywnych – zostały wykorzystane do realizacji strategicznych celów państwa rosyjskiego, zgodnie ze znaną formułą Lenina: „kapitaliści sprzedadzą nam sznur, na którym ich powiesimy”. Internet, amerykańska technologia pochodzenia wojskowego, służy obecnie do destabilizacji świata Zachodu, a szczególnie Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO – z tą tezą zgadzają się badacze problemu i jest to stwierdzenie w tej chwili oczywiste.⁷ Na szczęście w Stanach Zjednoczonych zwrócono na to uwagę i wiedza na ten temat jest coraz większa. W 2017 roku Clint Watts⁸ (bardzo doświadczony specjalista z dziedziny walki z terroryzmem, kontrwywiadu i były Agent Specjalny FBI do spraw terroryzmu) zeznając przed Komisją ds. Sądownictwa Kongresu stwierdził, że:

Dzięki funkcjom takim jak anonimowość konta, nieograniczony dostęp do odbiorców, niedrogie narzędzia technologiczne, wiarygodna możliwość zaprzeczenia – media społecznościowe zapewniają Rosji bezprecedensową okazję do realizacji swojej czarnej sztuki manipulacji i subwersji, znanej jako środki aktywne.⁹

Watts podaje algorytm, w jaki sposób media społecznościowe są wykorzystywane przez Rosję. Pomimo że całość zeznań Watts'a przed komisją Kongresu można odczytywać jako element akcji przeciwko prezydentowi Trumpowi, gdy część establishmentu amerykańskiego chciała doprowadzić do jego ustąpienia pod ciężarem oskarżeń o powiązania z Rosją, to jednak podany przez Watts'a algorytm spełnia kryteria wiarygodności.

*(...)Rosyjskie aktywne środki w mediach społecznościowych i te nikczemne, ciemne kampanie, które pojawią się w przyszłości, będą wymagały pięciu uzupełniających się funkcji mediów społecznościowych, aby prowadzić skuteczne kampanie mające wpływ na media społecznościowe o pełnym spektrum: **rozpoznanie, utrzymanie, umieszczanie, propagacja i nasycenie**(...)*

Posługując się terminologią Watts'a, pochodzącą z 2017 roku, po pięciu latach (pamiętajmy, że 1 rok w technologiach internetowych można liczyć jak 7 lat w innych dziedzinach) możemy jego

⁷ Zob. np. Steve Abrams: Beyond Propaganda: Soviet Active Measures in Putin's Russia, w: Connections, Vol. 15, No. 1 (Winter 2016), pp. 5-31, Partnership for Peace Consortium of Defense Academies and Security Studies Institutes “(...) staje się jasne, że aktywne środki z czasów sowieckich w Rosji Putina żyją i kwitną. Dzięki technologii i dostosowaniu do zglobalizowanego świata ich współczesne wcielenia są znacznie bardziej złośliwe, o znacznie większym zasięgu i szybkości - a za pośrednictwem Internetu mogą wpływać na opinię publiczną na niespotykaną dotąd skalę” – str. 8.

⁸ C. Watts, "Extremist Content and Russian Disinformation Online: Working with Tech to Find Solutions," Statement prepared for the U.S. Senate Committee on the Judiciary, Subcommittee on Crime and Terrorism, 31-Oct-2017. [Online]. Available: <https://www.judiciary.senate.gov/imo/media/doc/10-31-17%20Watts%20Testimony.pdf>.

⁹ Tamże

algorytm uwspółcześnić i rozszerzyć dostosowując do polskich realiów, aby przedstawić sposoby intoksykacji¹⁰ mediów społecznościowych rozpoznane przez Dział Dokumentacji i Analiz Reduty Dobrego Imienia. Nie rościmy sobie prawa do przedstawienia uniwersalnych zasad obowiązujących zawsze i wszędzie, jednak nasze doświadczenia skłaniają nas do interpretacji zdarzeń w poniższy sposób.

Według Watsa Twitter daje wywiadowi rosyjskiemu na etapie **rozpoznania** szerokie możliwości zidentyfikowania kluczowych osób, a w połączeniu z Facebookiem daje głęboki wgląd w ich upodobania i stosunek do świata i wydarzeń. Jest to etap dla Rosjan niezwykle istotny i równocześnie łatwy do realizacji, ponieważ osoby publiczne, dziennikarze, politycy, co ważniejsi uczestnicy debaty publicznej, niezwykle łatwo dzielą się ze światem informacjami o sobie. Powszechna jest całkowita beztroska w tej mierze i bardzo łatwo znaleźć przypadki, gdzie istotni ludzie udzielają informacji osobistych i związanych już ściśle z danymi osobowymi. Nawet takich, dzięki którym można dotrzeć do bardzo konkretnych informacji niezbędnych do przeprowadzenia operacji przeciwko takiej osobie, lub też poznać jej zwyczaje i sposób korzystania z informacji, tak aby – będąc użytkownikiem TT lub FB – stała się użyteczną tubą dezinformacyjną. Tu dla zilustrowania możemy podać przykład pewnego ważnego posła (kadencji 2019-2023), który dzieląc się swoim hobby udostępnia na zdjęciach szczegóły swojego domu, miejsca w którym ten dom się znajduje, osób bliskich i mających dla niego znaczenie, dając tym samym wgląd Rosjanom w swoje prywatne życie, a więc i możliwość podejścia w ten sposób, by informacje przez nich spreparowane były przez niego rozprzestrzeniane. I nie jest to odosobniony przykład – tego rodzaju praktyki są powszechne w Polsce. Jest to o tyle istotne, że na etapie rozpoznania determinuje się sposoby intoksykacji osoby, podsuwając jej na następnym etapie (**utrzymania**) treści do rozprzestrzeniania i powielania w tych miejscach, o których wiadomo, że osoba rozpoznana będzie je odwiedzać, ze względu na zainteresowania, uczestnictwo w bańce informacyjnej lub też ze względu na zaobserwowane, użyteczne dla Rosjan skłonności. Do rozpoznania tych osób służy wyspecjalizowane oprogramowanie (dostępne także na rynku komercyjnym), analizujące wielkie ilości danych (BigData), połączenia pomiędzy ludźmi, taksonomizujące ich według zainteresowań, stosunku do określonych problemów czy ludzi – wreszcie grupujące ich według sprecyzowanych kryteriów, na przykład możliwości wywierania wpływu poprzez swój autorytet w wielkich grupach społecznych lub też możliwości rozprzestrzeniania podsuniętej toksycznej informacji.¹¹ Trzeba tu

¹⁰ Pod terminem „intoksykacja” lub „toksyczny” rozumiemy informację, która w procesie operacji typu Active Measures jest podsuwana osobom w mediach społecznościowych by dalej ją rozprzestrzeniały. „Intoksykacja” w tym ujęciu jest procesem, a „toksyczność” to zawartość informacji, która ma być rozprzestrzeniana i intoksykować bańki informacyjne, a przez to wywierać wpływ na rzeczywistość społeczną. Jeśli „toksyna” to hejt na jakąś osobę, intoksykacja to rozszerzenie się tego hejtu na sferę informacyjną, w której obraca się dana osoba.

¹¹ Oprogramowanie tego typu jest doskonałe od wielu lat w rozmaitych krajach. Wiodącymi państwami w tej mierze są Izrael i Stany Zjednoczone oraz jeden z mniejszych krajów europejskich. Wiedza ekspercka.

zaznaczyć, że rozpoznaniu podlegają nie tylko pojedyncze osoby (takie jak znaczący dziennikarze, politycy, posłowie, senatorowie czy ministrowie albo celebryci) – co wydaje się oczywiste – ale także wielkie grupy osób, będące w tej samej bańce informacyjnej.

Etap **utrzymania** (hosting) polega na dostarczaniu toksycznych informacji w takie miejsca, do których sięgną zidentyfikowane osoby i społeczności. Watts daje tu przykład rosyjskiego kanału telewizyjnego Russia Today. Rosjanie utrzymują te treści na YouTube a nie na kanałach satelitarnych, do których nie zawsze można sięgnąć, zwłaszcza że młode pokolenie nie korzysta już prawie z tradycyjnej telewizji i serwisy streamingowe zaczynają dominować. Informacje, które są elementem operacji Active Measures, utrzymywane są tam, gdzie mogą sięgnąć użytkownicy mediów społecznościowych, a ich „drogi” i przyzwyczajenia są rozpoznane na wcześniejszym etapie. Zjawisko „baniek informacyjnych” znane każdemu użytkownikowi Twittera czy Facebooka sprzyja tym działaniom i przy dobrym rozpoznaniu ma bardzo wysoką skuteczność. Informacja, którą Rosjanie chcą rozprzestrzenić, zjawia się niejako „po drodze” użytkownika, którego poddaje się jej wpływowi, a on podaje ją dalej. Służą temu fałszywe konta na TT czy FB, fałszywe tożsamości, które są w jakiś sposób „zalegendowane”, tak aby nie mogły być na pierwszy rzut oka rozpoznane jako fałszywe czy hejterskie.

Plasowanie (placement) jest kolejnym etapem. Polega na umieszczeniu na internetowej „drodze” intoksykowanego informacji, która należy do dziedzin rozpoznanych przez Rosjan jako interesujące dla niego i co do której istnieje prawdopodobieństwo, że poda ją dalej lub – co dla Rosjan jest już wymarzone sukcesem – nie tylko poda dalej, ale rozpocznie intensywne propagowanie informacji z własnym emocjonalnym zaangażowaniem i wkładem intelektualnym. Etap plasowania to właśnie dobranie takich treści i umieszczenie ich w takich miejscach, by uzyskać jak najmocniejszy efekt na etapie **propagacji**.

Wspomniana wyżej lekkomyślność wielu osób (oraz ogólna nadreaktywność Polaków), będących obiektem zainteresowania powoduje, że w polskich warunkach **propagacja** przebiega niezwykle łatwo. Bezmyślność, emocjonalność, niski poziom wykształcenia i brak skojarzeń, wysoki poziom pobudzenia i negatywne emocje, częste użycie mocnych i agresywnych określeń w wymianie zdań na TT i FB, wreszcie niska kultura osobista niektórych osób (można powiedzieć, że wręcz prymitywizm) powodują, iż informacje podsunięte przez Rosjan, zwłaszcza takie, które mają charakter sensacyjny, są podawane dalej niezwykle łatwo i bezrefleksyjnie. Odnotowuje się to w trendach informacyjnych zarówno na TT jak i FB. W ten sposób śniegowa kula dezinformacji, fake newsów i hejtu się rozpędza, porywając za sobą coraz nowych użytkowników mediów społecznościowych, zwłaszcza gdy fake news jest dodatkowo podparty autorytetem polityka, dziennikarza czy celebryty.

Według terminologii Wattsa ostatnim komponentem akcji dezinformacyjnej w mediach społecznościowych jest **nasylenie** (saturation). Po pięciu latach od momentu sformułowania algorytmu przez Wattsa i na podstawie obserwacji różnych wydarzeń w Stanach Zjednoczonych – np. przy okazji „Charlottesville riots”¹² czy zaburzeń po śmierci George’a Flynna w lecie 2020 roku – można powiedzieć, że etap nasylenia polega na utrwalaniu przekonania o tym, że podana informacja „jest prawdą” i tworzeniu paradygmatu na podstawie toksycznej informacji, podsunętej w ramach operacji Active Measures.

W warunkach polskich dobrym przykładem jest tu paradygmat (który utrwalił się w początkowym okresie pandemii) o „katastrofalnie niskiej ilości testów na COVID-19 przeprowadzanych w Polsce”, a w konsekwencji o niesprawności polskiego rządu w walce z pandemią. Innym przykładem jest rozprzestrzeniana na wiosnę 2020 roku informacja o „zabójczym” wpływie wyborów korespondencyjnych na zdrowie obywateli. Nasylenie tą dezinformacją było tak wysokie, że w konsekwencji zdecydowano się zrezygnować z tej formy głosowania, ponieważ zaczęło przechodzić w stan paradygmatu, co mogłoby się skończyć jakiegoś rodzaju masowymi psychozami w społeczeństwie.

Przedstawiony powyżej proces rozprzestrzeniania dezinformacji z wykorzystaniem fake newsów jest siłą rzeczy pewnego rodzaju ogólnym modelem. Nie można też powiedzieć, że wszystkie fałszywe informacje pojawiające się w polskim Internecie mają rosyjską proveniencję i są owocem operacji *активные мероприятия*, bo na pewno tak nie jest. Części fake newsów nie można traktować jako informacji nieprawdziwych, ale jako informacje nieściste, zmanipulowane (nawet bezwiednie), niesprawdzone itp. Jednakże po 24 lutego 2022 roku dostrzegamy po prostu eksplozywny wzrost liczby fałszywych informacji i hejtu, które po analizie wskazują na rosyjską proveniencję. Idzie to w trzech kierunkach:

1. Podsyłanie nieufności do rządu w sprawie pomocy Ukrainie (co jest niejako kontynuacją akcji destabilizacyjnej w okresie pandemii, a konta twitterowe i facebookowe, które brały w tym udział przestawiły się na kierunek „troski o realizm w sprawie Ukrainy”);
2. Poróżnienia Polaków i Ukraińców oraz budowania przekonania, że nie jest polskim interesem pomaganie Ukrainie, że pomaganie Ukraińcom godzi w pamięć ofiar zbrodni wołyńskiej, że na pomaganie Ukraińcom nas nie stać i że odbywa się ono kosztem polskich rodzin, wreszcie że państwo „nic nie robi” dla uchodźców i koszty pomocy przerzuca na wolontariuszy;

¹² Rozruchy w Charlottesville (w stanie Virginia) w roku 2017 na tle konfliktu pomiędzy aktywistami lewicowymi i prawicowymi.

3. Zbudowanie nieufności co do pomocy NATO („w razie czego to NATO nam nie pomoże” – niestety postawa Niemiec i praktyczne sabotowanie przez Niemcy pomocy Ukrainie jest paliwem dla tego rodzaju akcji).

Ten ostatni kierunek ma osłabić gotowość obronną Polaków. Próby poróżnienia Polaków i Ukraińców mają bardziej dalekosiężny cel (oprócz spowodowania jakiegoś rodzaju kryzysu w Polsce, niezadowolenia społecznego, a przez to obalenia rządu obozu niepodległościowego) – otóż w przypadku przegranej Rosji w tej wojnie Polacy i Ukraińcy mogą wspólnie stworzyć aranżacje polityczo-gospodarczo-militarną, która będzie miała kompetencje technologiczne w dziedzinie kosmonautyki, atomistyki, zastosowań ziem rzadkich, biotechnologii, budowy maszyn, a także ogromny potencjał bogactw naturalnych i rolniczy. Taki związek polityczny mógłby się stać ośrodkiem krystalizacyjnym nowego ładu w Europie Środkowo Wschodniej, będącego przeciwwagą dla niemieckiej Unii Europejskiej, która nie spełniła oczekiwań naszych narodów. A równocześnie byłby partnerem dla Stanów Zjednoczonych, które Niemcy chcą wypchnąć z Europy za pomocą Francji i Rosji. Po niechybnym upadku reżimu Łukaszenki na Białorusi i przyłączeniu się do niego tego kraju, twór taki będzie miał potencjał ponad 100 mln ludności. I Niemcy, i Rosjanie, doskonale zdają sobie z tego sprawę i dlatego Rosja uruchomiła środki aktywne, a Niemcy animują wszelkiego rodzaju działania polityczne przeciwko Polsce w ramach Unii Europejskiej oraz blokują pomoc dla Ukrainy (m. in. odmawiając udostępnienia Polsce czołgów Leopard, w zamian za przekazane Ukrainie polskie czołgi T-84M). W naszej opinii należy sądzić, że prawdziwą intencją Niemiec jest doprowadzenie do załamania się Ukrainy, a następnie z jednej strony ułożenie stosunków z osłabioną Rosją na nowych, korzystniejszych dla Niemiec zasadach, a z drugiej – wzięcie udziału w odbudowie Ukrainy za fundusze EU. Jak wiemy w przypadku Polski, większa część „unijnego” euro przyznanego Polsce wraca do Niemiec. Nie ma powodu sądzić, żeby w przypadku odbudowy Ukrainy miało być inaczej. W konsekwencji Niemcy mogą zdominować Ukrainę, jednocześnie korzystając z rosyjskich zasobów energetycznych. Widać tu zatem zbieżne cele Niemiec i Rosji, a osłona informacyjna tego spisku jest właśnie domeną środków aktywnych. Praktycznie wszyscy polscy politycy, dziennikarze oraz celebryci są aktywnymi użytkownikami Twittera i Facebooka. Operacje intoksykacji mogą mieć na nich wpływ, a przez to na resztę społeczeństwa, kiedy stają się oni przekaźnikami i dalej intoksykują swoich odbiorców. To ma różnego rodzaju konsekwencje – od całkowicie chybionych decyzji obywateli i polityków, podejmowanych na podstawie niedokładnych lub fałszywych informacji, po rozmaitego rodzaju humorystyczne sytuacje, nazywane w języku mediów społecznościowych «skalpem», gdy ktoś podszywający się pod tożsamość jakiejś znanej a np. niezbyt bystrej osoby napisze Twitta, który jest całkowicie absurdalny, lecz do złudzenia przypominający jej sposób myślenia. Trzeba jednak podkreślić, że obecnie najgroźniejszym aspektem operacji Active Measures w mediach

społecznościowych jest wzbudzanie niepokojów społecznych w Polsce w dobie pandemii i wojny na Ukrainie, podcinanie zaufania do władz, poróżnianie Polaków z Ukraińcami, a przez to próba destabilizacji państwa.

Tak jak zawsze w historii Polski należy w takich sytuacjach zadawać pytanie: *cui bono?*

Odpowiedź na to pytanie po 24 lutego 2022 roku jest prosta.

Podsumowanie

Wojna trwa i na pewno na razie nie widać jej końca. Nawet przy osiągniętych latem zdolnościach ofensywnych Sił Zbrojnych Ukrainy należy spodziewać się co najmniej kilkumiesięcznych, ciężkich walk o wyzwolenie okupowanych obszarów Ukrainy, bowiem minimalną i realistyczną definicją ukraińskiego zwycięstwa wydaje się odzyskanie ziem utraconych po 24 lutego.

Zdjęcia:

1. Zniszczony na terenie Mariupola rosyjski czołg T-72B3



2. Załadunek na pokłady samolotów transportowych amerykańskich haubic M777 (kaliber 155 mm) przeznaczonych dla wojsk ukraińskich



3. Zestrzelony przez wojsko ukraińskie rosyjski śmigłowiec szturmowy Mi-18



4. Zniszczony rosyjski czołg T-72B3 w Mariupolu



5. Zniszczony przez ukraińskie wojska specjalne rosyjski bojowy wóz piechoty BMP-3. W walce miał zginąć dowódca rosyjskiego batalionu.

